

ECHO OSTROWA



Rok XII Nr 2/2011 (137)

Gazeta mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski

Egzemplarz bezpłatny



FERIE Z LEGENDAMI



FERIE W SZKOLE PODSTAWOWEJ

W numerze:

Z życia gminy

czytaj na stronie 2

Warsztaty Terapii Zajęciowej

strona 4

Chcesz zostać strażakiem...

szczegóły strona 5

Była wśród nas

strona 6

Chcę pomagać!

czytaj na stronie 7

Ferie z legendami

szczegóły na stronie 8

Kiedyś było inaczej

strona 9

Zakręcony tydzień

strona 10

Prawdziwa uczta dla ucha

szczegóły na stronie 12



Z życia Gminy



1. W miesiącu styczniu odbyły się w każdym sołectwie zebrania mieszkańców, na których mieszkańcy wybrali sołtysów i rady sołeckie.

Sołtysami zostali wybrani:

Ostrów Lubelski dz. Śródmieście, Lubelska, Zamoście – Andrzej Dasiuk

Ostrów Lubelski dz, Partyzantów – Grzegorz Drozd

Ostrów Lubelski dz. Kościuszki – Rozalia Musik

Bójki – Edmund Woźniak

Jamy – Maria Bielecka

Kaznów – Stanisława Woźniak

Kaznów Kolonia -Krzysztof Szalast

Rozkopaczew I- Marcin Siodłowski

Rozkopaczew II -Zbigniew Hodun

Wólka Stara Kijańska – Wiesława Duda

Rudka Kijańska – Tomasz Klepka

Kolechowice Fol. - Jadwiga Walkiewicz

Kolechowice Kol. - Urszula Włosek

Kolechowice I – Zdzisław Drozd

Kolechowice II -Beata Drabik

Przedstawicielom jednostek pomocniczych gminy gratulujemy i życzymy owocnej pracy dla dobra mieszkańców.

2. W dniu 5 stycznia 2011 r. odbyło się spotkanie z Panem Zbigniewem Sobolewskim w sprawie rozwiązania umowy użytkowania wieczystego na grunt stanowiący własność gminy położony w Ostrowie Lubelskim przy ul. Czerwonego Krzyża. Pan Sobolewski Zbigniew nie wyraził zgody na dobrowolne rozwiązanie umowy użytkowania wieczystego. Zobowiązano Pana Sobolewskiego do dostarczenia projektu technicznego projektowanego budynku. W dniu 17 stycznia 2011 r. został dostarczony projekt architektoniczny budynku na działkach przy ul. Czerwonego Krzyża. Jednocześnie Pan Sobolewski wystąpił z wnioskiem o przedłużenie terminu rozpoczęcia i zakończenia budowy ze względu na to, iż nie dotrzymanie terminu rozpoczęcia zabudowy nastąpiło z przyczyn niezależnych od niego. Zobowiązał się jednocześnie, że na terenie tego obiektu nie będzie tworzył sklepu wielkopowierzchniowego. Projekt ten został przedstawiony na posiedzeniach wszystkich Komisji Rady Miejskiej.

3. W okresie ferii zimowych Gmina Ostrow Lubelski ze środków programu przeciwdziałania alkoholizmowi dofinansowała organizację ferii dla dzieci i młodzieży w naszych placówkach: Centrum Kultury 1500 zł., Szkoła Podstawowa w Kolechowicach, Kaznowie i Rozkopaczewie po 500 zł. Szkoła Podstawowa w Ostrowie 800 zł., Gimnazjum 300 zł.

4. 12 stycznia Burmistrz mgr inż. Ryszard Smerdel uczestniczył w spotkaniu samorządowców naszego powiatu z Komendantem Powiatowym Policji na temat dofinansowania zakupu sztandaru dla Policji.

5. W dniu 12 stycznia 2011 roku w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim odbyło się Gminne Forum Przedsiębiorczości. W spotkaniu uczestniczyli pracodawcy z terenu naszej gminy i osoby prowadzące własną działalność gospodarczą. Uczestniczył także dyrektor Powiatowego urzędu Pracy Lucjan Tomasiak. Tematem spotkania była aktualna sytuacja na lokalnym rynku pracy wraz z możliwościami jego rozwoju.

6. W dniu 14 stycznia 2011 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej obejmujący 2 lokale mieszkalne położone w Ostrowie Lubelskim przy ul. Garbarskiej 23.

Sprzedaż lokali nastąpi na rzecz ich najemców Pana Henryka Kwita oraz Pani Ireny Mrówczyńskiej.

7. Na przełomie miesiąca stycznia i lutego odbyły w 6 jednostkach OSP (Kolechowice Fol, Jamy, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Ostrow Lub., Bójki) się zebrania

sprawozdawczo – wyborcze.

8. W miesiącu styczniu zostały wprowadzone ograniczenia w czasie oświetlenia ulicznego w gminie poprzez godzinne wyłączenie oświetlenia (pomiędzy godziną 3 a 4).

9. Trwają prace przy budowie nowego mola przy przystępie IV nad jeziorem Miejskim, wykonywane przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, zostały już posadowione w wodzie pale, na których będzie ułożony drewniany podest.

10. W związku z przynależnością naszej gminy do Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej uczestniczyłem w pracach związku. W dniu 30 grudnia 2010 roku odbyła się I sesja Zgromadzenia Związku, na której zostały wybrane nowe władze. Przewodniczącym Zgromadzenia został burmistrz Lubartowa Janusz Bodziacki. Przewodniczącym Zarządu - Radosław Szumiec- zastępca burmistrza Lubartowa, w skład zarządu weszli Krzysztof Kopyść (wójt gminy Lubartów), Krzysztof Karczmarz (wójt gminy Ostrowek), Janusz Marzęda, (wójt gminy Niedźwiada) i ja, jako burmistrz Ostrowa Lubelskiego. W chwili obecnej związek czeka na rozstrzygnięcie w sprawie przyznania środków finansowych z funduszy szwajcarskich na budowę sortowni śmieci w Lubartowie. W przypadku, gdy związek nie otrzyma dofinansowania, w związku z protestami mieszkańców Lubartowa istnieje zagrożenie braku lokalizacji sortowni.

Zgromadzenie Związku w dniu 26 stycznia 2011 r. ustaliło wysokość składki członkowskiej na 2011 rok, wynosi ona dla naszej gminy - 7,47 zł. (41 309,10 zł.) - składka bieżąca od jednego mieszkańca i na działalność inwestycyjną 65 838 zł.

11. W dniu 28 stycznia odbyło się spotkanie radnych i sołtysów w sprawie dróg gminnych na którym ustalono między innymi zakres robót remontowych w 2011 roku. Żużel będzie dostarczony (dostawa samochodem wraz z wyładunkiem na wskazaną drogę) do następujących sołectw: Ostrow dz. Lubelska, Śródmieście, Zamoście - 3, Bójki- 2, Jamy- 3, Kaznów Kol. -7, Kaznów- 5, Kolechowice Folwark - 2, Kolechowice Kolonia - 5, Rozkopaczew I - 17, Rozkopaczew II 17, Wólka Stara Kijańska - 8. Ponadto rozdysponowano 64 samochodów z pospółką do następujących sołectw; Ostrow dz. Partyzantów 8, dz. Kościuszki - 8, dz. Śródmieście, Lubelska, Zamoście - 12, Jamy - 5, Kaznow Kol. 10, Kolechowice Fol. 3, Kolechowice I - 1, Kolechowice II - 3, Kolechowice Kol. 5, Rozkopaczew I - 2, i Rozkopaczew II - 7.

Do modernizacji dróg kruszywem drogowym wytypowano drogi: - droga wewnętrzna do działek rekreacyjnych w Ostrowie przy jeziorze Miejskim - 10 tys.

- droga wewnętrzna nr 196 w sołectwie Kolechowice II - 33 tys.

- droga gminna nr 103625 Kolechowice I - 33 tys. Wniosek o dofinansowanie ze środków Funduszu ochrony gruntów Rolnych będzie złożony na drogę gminną nr 103625 w Kolechowicach I.

Na realizację wymienionych zadań w zakresie częściowego remontu dróg żużlem paleniskowym Urząd Miejski ogłosił konkurs ofert z terminem do 11 lutego 2011 roku.

12. W dniu 10 lutego 2011 roku odbyła się IV sesja Rady Miejskiej. Radni zapoznali się z działalnością Biura Powiatowego Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa w Lubartowie, przyjęli sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za 2010 rok i zatwierdzili nowy na rok 2011. Zostały podjęte uchwały w sprawach:

- Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi prowadzącymi działalność pożytku publicznego w zakresie kultury fizycznej i sportu w 2011 r.,

- upoważnienia Burmistrza Ostrowa Lubelskiego do reprezentacji gminy w stowarzyszeniu Lokalna Grupa Rybacka „W Dolinie Tyśmienicy i Wieprza”,
- udzielenia pomocy finansowej samorządom powiatu i województwa (wspólna realizacja inwestycji drogowych),
- uchwalenia planów pracy komisji stałych Rady Miejskiej i Komisji Rewizyjnej,

Głównym przedmiotem obrad było uchwalenie budżetu na 2011 rok. Budżet został przyjęty jednomyślnie.

Dochody gminy zostały zaplanowane w wysokości 14 495 892 zł., wydatki wynoszą 15 985 603 zł.

Główne dochody gminy pochodzą z następujących źródeł:

- subwencje - 7 495 711 zł., w tym oświatowa 4 197 843 zł., wyrównawcza 2 907 961 zł.,)
- udział gminy w podatkach stanowiących dochód państwa – 1 263 081 zł.,
- dotacje na zadania z zakresu administracji rządowej i zlecone ustawami – 1 738 687 zł.,
- dotacja na realizację zadań w zakresie pomocy społecznej – 338 600 zł.,
- wpływy z podatku od nieruchomości - 620 000 zł.,
- wpływy z podatku rolnego - 413 000 zł.,
- dotacje na programy finansowane z udziałem środków Unii Europejskiej – 2 420 932 zł w tym środki na dofinansowanie budowy kanalizacji w miejscowości Bójki, Jamy i ul. Polna i Nowy Świat w Ostrowie – 2 198 932 zł.

Dochody będą przeznaczone w szczególności na realizację następujących zadań:

- oświata i wychowanie - 4 859 000 zł., (w tym utrzymanie szkół podstawowych 2 805 550 zł., przedszkole- 265 000 zł., gimnazjum 1 205 000 zł., dowożenie uczniów do szkół – 174 950 zł., koszty Zespołu Obsługi Oświaty Samorządowej 338 400 zł.,)
- transport i łączność – 460 000 zł.,
- gospodarka mieszkaniowa – 124 000 zł.,
- administracja publiczna – 1 580 300 zł, w tym koszty wynagrodzeń i pochodnych 1 121 600 zł.,
- bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 267 600 zł.,
- obsługa długu publicznego – 221 960 zł.,
- pomoc społeczna – 692 800 zł.,
- gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 1 212 800 zł., (w tym oświetlenie uliczne 203 000 zł., oczyszczanie miasta i wsi 108 000 zł., gospodarka odpadami – 98 000 zł., dotacja dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - 225 000 zł., wydatki inwestycyjne - 456 400 zł.,)
- dotacja dla Centrum Kultury - 436 000 zł.,
- dotacja dla Biblioteki Samorządowej – 155 000 zł.,

Zadania inwestycyjne:

- budowa kanalizacji sanitarnej etap II cz. II miasta Ostrowa Lubelskiego, wsi Bójki, Jamy oraz spinki wodociągów Ostrowa Lubelskiego i wsi Jamy – 3 127 556 zł. W tym środki UE 1 891 556 zł.,
- wykonanie remontu parkingu przy Szkole Podstawowej w Rozkopaczewie – 304 700 zł., w tym środki UE 188 100 zł.,
- realizacja programu „Wrota Lubelszczyzny” 39 900 zł., w tym środki UE 33 900 zł.,
- remont chodników przy drodze wojewódzkiej nr 813 w Ostrowie lubelskim 147 500 zł., i w Rozkopaczewie – 45 000 zł.,
- remont chodnika przy ulicy Lubelskiej w Ostrowie 10 000 zł.,
- realizacja programu „Regionalna sieć szerokopasmowa Lublin północny wschód,-” 36 000 zł.,
- budowa wodociągu na ulicy Nowy Świat w Ostrowie Lubelskim – 283 000 zł.,
- wykonanie projektu hydrologicznego wraz z wykonaniem odwiertów i studni oraz wykonanie projektu rurociągu tłoczego do stacji uzdatniania wody w Rozkopaczewie - 40 000 zł.,
- budowa wodociągu na „Gościncu” w Ostrowie Lubelskim – 50 000 zł.

- budowa mola na jeziorze Miejskim - 20 000 zł.
- wykonanie dokumentacji projektowej stawu oraz wykonanie stawu na przy rzece Tyśmienica – 35 000 zł.,
- dokończenie budowy drogi i ścieżki rowerowej w Ostrowie – 12 000 zł.,
- nabycie nieruchomości na rzecz gminy – 17 500 zł.

Barbara Jezior SEKRETARZ GMINY

W związku z „Komunikatem dla członków Banku Spółdzielczego w Lubartowie”, zwanym dalej, Komunikatem”, zamieszczonym na stronie 3 styczniowego wydania miesięcznika „Echo Ostrowa” w numerze 1/2011 (136), zarząd Banku Spółdzielczego w Lubartowie oświadcza, że nie jest jego autorem, zaś podanie go do publicznej wiadomości z powołaniem się na anonimowych członków uważa za działanie sprzeczne z powszechnie obowiązującym prawem i dobrymi obyczajami.

Zawarte w nim informacje są nieścisłe i nie uprawniają jego autora (lub autorów) do formułowania wniosków wybiegających poza materię rozstrzygniętą przez sąd. Użyte w tekście ogólniki (poza, oczywiście, wymienionymi z imienia i nazwiska członkami Zarządu Banku) oraz wybiórczo podane fakty wprowadzają odbiorców wiadomości w błąd lub mogą rodzić domysły nie związane z przedmiotem sprawy.

Należy więc zaznaczyć, że wymieniona w Komunikacie uchwała Zarządu Banku dotyczyła jedynie stwierdzenia nieważności Zebrania Grupy Członkowskiej Lubartów z dnia 17 kwietnia 2010 r. Sąd uznał, że Zarząd Banku nie miał kompetencji decyzyjnej w tym zakresie.

Natomiast kwestia ważności Zebrania Grupy Członkowskiej z dnia 17 kwietnia, jak też powtórnego Zebrania w dniu 1 czerwca oraz Zebrania Przedstawicieli w dniu 30 czerwca ub. r. będzie rozstrzygana w odrębnym postępowaniu, w tym z powództwa Zarządu Banku. Stąd zawarte w Komunikacie stwierdzenie, że tylko to pierwsze zebranie jest promowane, a pozostałe nieważne, jest nieuprawnione, a co najmniej, przedwczesne.

Ponadto Zarząd Banku niniejszym nadmienia, że zgodnie z przepisami art. 48 § 1 ustawy – Prawo spółdzielcze oraz § 32 ust. 1 Statutu Banku Spółdzielczego w Lubartowie, to Zarząd Banku kieruje bieżącą działalnością Banku i tylko jemu przypisane jest uprawnienie do reprezentowania Banku na zewnątrz, a tym samym, podawania informacji, wynikających z obowiązującego prawa.

**Zarząd Banku Spółdzielczego
w Lubartowie**

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Ostrowie Lubelskim obchodzą 5-lecie swojej działalności

Warsztaty powstały 1 grudnia 2005 roku. Było uroczyste otwarcie, przecinanie wstęgi. Warsztaty zostały utworzone przez Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych „PRO EDUCATIO”. W powstanie WTZ zaangażowało się wiele osób, członków Stowarzyszenia, w szczególności Prezes – Pan Ryszard Smerdel.

Kierowca warsztatów, Pan Zdzisio codziennie pokonuje trasę 300 km przywożąc niepełnosprawnych m.in. z Niedźwiady, Berejowa, Sernik, Uścimowa, Jedłanki, Rozkopaczewa, Ostrowa Lubelskiego, Kaznowa, Łucki, Trzcianca.

Miejsce swojego pobytu zmienialiśmy bardzo często, jak na tak krótki okres czasu. Obecnie zajmujemy specjalnie dla nas wyremontowany budynek przy ul. Unickiej.

Nasi uczestnicy na zajęciach gotują, tańczą, śpiewają, korzystają z komputerów i Internetu, wykonują dekoracje, obrazki na szkle i ze skóry, wyplatają kosze z wikliny, dbają o rośliny. W pracowni stolarskiej wykonują zabawki, ramy do obrazów, kwietniki. Rozwijają sprawność fizyczną na zajęciach w Sali rehabilitacyjnej. Opiekę sprawują instruktorzy terapii: Pani Basia, Ania, Asia, Eliza, Sylwia, Marzenka i Artur, pracownik socjalny- Marzenka. O sferę psychiczną i dobre samopoczucie dba psycholog - pani Magda. Za stronę finansową odpowiada księgowa Monika oraz Ewa. O to, aby nasze warsztaty dobrze funkcjonowały dba Pani kierownik – Dorota Borzęcka - Florek.

Praca na zajęciach daje osobom niepełnosprawnym wiele satysfakcji, uczestnicy doskonalą tu swoje umiejętności, które w przyszłości mogą ułatwić im podjęcie zatrudnienia.

Przygotowujemy występy wokalne i teatralne. Bierzymy udział w konkursach plastycznych, fotograficznych i sportowych. Sport i rekreacja są dla nas bardzo ważne. Gdy na dworze robi się cieplej często chodzimy na spacer (do lasu i nad jezioro). Gramy w piłkę nożną i siatkową. Zimą próbujemy swoich sił w jeździe na łyżwach, ćwiczymy na sali gimnastycznej, siłowni. Gramy w tenisa stołowego i bilarda. Korzystamy również z hydromasażu i sauny w Zespole Szkół.

Jeździmy do kina, teatru oraz na liczne wycieczki. Zwiedziliśmy już m.in. Kraków, Zakopane, Góry Świętokrzyskie, Sandomierz, Warszawę, Kąty Rybackie oraz Jarosławiec.



Jesteśmy jak rodzina. Wspólnie obchodzimy imieniny, urodziny, wigilie, wspólnie pracujemy i odpoczywamy. Integrujemy się również z innymi tego typu placówkami. Organizujemy dyskoteki, imprezy integracyjne i sportowe (Turniej Tenisa Stołowego, Mityng Sportowy, Moja Sztuka –

Moje Życie), a także jeździmy do zaprzyjaźnionych placówek na terenie całego województwa lubelskiego. Oczywiście najbardziej „blisko” związani jesteśmy z DPS w Ostrowie Lubelskim.



18 lutego 2011 roku w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim odbędzie się jubileusz 5- lecia WTZ. Będą goście, tańce oraz wielki tort – jak na urodziny przystało. Już wkrótce opiszemy jak się bawiliśmy.

WTZ Ostrow Lubelski

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Kardiologdy ul. Lubelska 15, 21-110 Ostrow Lubelski, tel. 81 855 33 99

Umowa z NFZ

Przychodnia jest czynna od poniedziałku do soboty w godzinach 9.00 – 20.00

Przyjmują następujący specjaliści:

1. **KARDIOLOG** (poniedziałki, wtorki, czwartki - 9.00 – 20.00)
2. **NEUROLOG** (wtorki, czwartki, piątki - 9.00 – 20.00)
3. **ENDOKRYNOLOG** (soboty - 9.00 – 20.00)
4. **LARYNGOLOG** (poniedziałki, piątki - 16.00 – 20.00)

Do bezpłatnej wizyty u specjalisty potrzebne jest skierowanie oraz aktualne ubezpieczenie. Natomiast dodatkowo na wizytę u kardiologa potrzeba aktualne badanie podstawowe, TSH i kreatynina. Możliwe są również wizyty prywatne (bez skierowania).

Wykonujemy również (ze skierowaniem):

- próby wysiłkowe
- HOLTER
- EKG
- ECHO SERCA
- pomiar ciśnienia
- badanie słuchu
- badanie laboratoryjne

Krótkie terminy oczekiwania.

Rejestracja telefoniczna od godziny 11.00



Od 1 września 2011 roku w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim uczniowie będą mogli kształcić się w zawodzie strażaka.



Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim to placówka oświatowa oferująca atrakcyjne kierunki kształcenia. Obecnie funkcjonuje tu cieszące się dużym zainteresowaniem liceum wojskowe, technikum górnicze, technikum handlowe oraz zasadnicza szkoła zawodowa kształcąca w zawodach górnik i mechanik pojazdów samochodowych.

Na terenie szkoły działa również Centrum Kształcenia Ustawicznego. Zajęcia prowadzone są w systemie zaocznym w policealnej szkole zawodowej i technikum uzupełniającym. Szkoły te umożliwiają uzyskanie dyplomu technika górnictwa podziemnego i mechanika pojazdów samochodowych.

W roku szkolnym 2010/2011 w Zespole Szkół rusza nabór do liceum strażackiego. Będzie to pierwsza tego typu klasa w regionie. Zgodnie z nowym kierunkiem kształcenia szkoła oferuje liczne godziny związane z zawodem, szkolenia z zakresu taktyki działań ratowniczych i gaśniczych, ochrony przeciwpożarowej oraz wyposażenia sprzętu technicznego. Zapewnia również możliwość uzyskania certyfikatu pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zajęcia praktycznej nauki zawodu prowadzone na terenie Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

Dla przyszłych strażaków istotny będzie także fakt, że zajęcia praktyczne prowadzone będą przez czynnych zawodowo funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej.

Bez wątpienia ukończenie liceum strażackiego otworzy furtkę do dalszej edukacji zawodowej w szkołach aspiranckich i oficerskich całego kraju.

Szczegółowe informacje na temat nowego kierunku kształcenia udzielane są w sekretariacie Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim.



PROJEKT "ARCHIMEDES" – WYJAZD DO IPJ W ŚWIERKU POD WARSZAWĄ

Czwartego lutego 2011r. dwunastu uczniów naszej szkoły pod opieką pani Urszuli Buni oraz moją, wybrało się na wycieczkę edukacyjną z projektu "ARCHIMEDES" do Instytutu Problematyki Jądrowej w Świerku koło Otwocka. Placówka ta zajmuje się badaniami nad szeregami rozmiarowym promieniowaniem. Wytwarza on radioizotopy wykorzystywane w medycynie do badań w diagnostyce nowotworowej. Za pomocą izotopów modyfikuje się powierzchnię materiałów o znaczeniu technicznym. W wyniku takiego procesu można np. otrzymać materiały ceramiczne o zdumiewających własnościach mechanicznych warstw powierzchniowych. W Instytucie wykorzystywane są unikatowe w skali światowej źródła intensywnych impulsów plazmowych i urządzenia generujące wiązki ciągłe.

Metody fizyki jądrowej są bardzo pomocne w precyzyjnych pomiarach czystości materiałów, do modyfikowania własności różnych substancji, a nawet do wytwarzania materiałów wcześniej nieznanymi. Instytut posiada aparaturę umożliwiającą analizę śladowych zawartości domieszek w warstwach powierzchniowych w różnych materiałach.

Lekcja edukacyjna zaczęła się od spotkania z panią mgr Ewą Droste, która wprowadziła nas w świat fizyki falowej od jej prostej postaci do bardziej rozbudowanej. Po krótkim wprowadzeniu o budowie reaktorów, udaliśmy się do REAKTORA MARIA na jego zwiedzanie – czemu towarzyszył dreszczyk emocji. Po pokonaniu wszystkich zabezpieczeń znaleźliśmy się w budynku reaktora – naszym przewodnikiem był doświadczony pracownik Tadeusz Ostrowski. Omówił on budowę oraz działanie tej skomplikowanej maszyny.

Ostatnim etapem wycieczki był wykład na wpływ promieniowania na organizmy żywe, który poprowadził mgr. inż. Łukasz Adamowski. Uświadomił on nam, że z promieniowaniem spotykamy się na co dzień, nie zdając sobie z tego sprawy. Nie wpływa ono jednak szkodliwie na nasz organizm – ponieważ są to małe dawki, do których nasz organizm jest przyzwyczajony. Wyjazd do Instytutu zostanie w naszej pamięci, ponieważ wrażenia były niesamowite. Jeszcze raz bardzo dziękujemy naszym prowadzącym a w szczególności Pani Ewie Droste za wspaniałe przekazaną wiedzę.

mgr Rafał Wójtowicz
nauczyciel biologii w Zespole Szkół



Irena Galińska

Szlachetna, skromna, perfekcyjna w swoim zawodzie. Lekarz neonatolog. Ostrowianka, córka Wojciecha Kalisza i Agnieszki z d. Smyk. Urodziła się 2. maja 1921 r. w rodzinie mieszczańsko-rolniczej. Miała trzech braci (Adama, Feliksa, Bolesława) i siostrę Stanisławę. Adam skończył przed wojną Politechnikę we Lwowie – był inżynierem o specjalizacji budownictwo wodno-ładowe. Feliks ukończył wydział prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Bolesław i Stanisława, po mężu Markiewicz, pozostali na gospodarstwie. Wykształcenie dwóch synów przed wojną było wielkim wysiłkiem dla całej rodziny i wymagało wielu wyrzeczeń. W czasie II wojny Adam Kalisz był jeńcem obozu w Bonn. Po wojnie zamieszkał w USA; zmarł w Nowym Jorku. W Ostrowie podczas okupacji zmarł Feliks. Nie żyją już też Bolesław i Stanisława. Spoczywają, jak rodzice, na ostrowskim cmentarzu.

Irena Kaliszówna skończyła szkołę powszechną w 1935 r. w Ostrowie. Naukę w gimnazjum mogła rozpocząć dopiero po dwuletniej przerwie, gdyż kształcili się jej bracia. Utrzymanie trzeciego dziecka poza Ostrowem przekraczało możliwości materialne rodziców. W 1937 r. zdała egzamin do prywatnego Gimnazjum Wandy Arciszowej w Lublinie i przyjęta została do II klasy. Gdy skończyła klasę III, wybuchła wojna. Musiała wrócić do Ostrowa, gdzie bardzo ciężko pracowała w gospodarstwie. Podejmowała też dodatkowe prace, robiła na drutach piękne dzianiny. Była czynnym uczestnikiem ruchu oporu przeciwko niemieckiemu okupantowi. W ostrowskim garnizonie BCh była sanitariuszką. Przeszkolenie sanitarne przeszła na kursach przed wojną.

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 01.03.2011 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim zostanie wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, położonych w Ostrowie Lubelskim obręb „Ostrów Lubelski-rolny” oznaczonych działkami:

- Nr 3829 o pow. 1810 m2**
- Nr 3830 o pow. 1412 m2**
- Nr 3831 o pow. 1106 m2**
- Nr 3832 o pow. 1000 m2**
- Nr 3833 o pow. 1000 m2**
- Nr 3834 o pow. 1000 m2**
- Nr 3838 o pow. 1000 m2**
- Nr 3839 o pow. 1000 m2**

przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Ostrów Lubelski w/w działki przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Informacja:

tel. (81) 8520003 wew. 37 oraz na stronie internetowej:
www.ostrowlubelski.lubelskie.pl

Po wojnie ukończyła Gimnazjum i Liceum dr Ireny Krzeczowskiej w Lublinie, gdzie uzyskała maturę. W 1946 r. podjęła studia na Wydziale Lekarskim na UMCS. Gdy otrzymywała dyplom lekarza w 1952 r. wydział ten był już w Akademii Medycznej, którą utworzono w Lublinie. Podczas studiów pracowała dorywczo jako pielęgniarka przy szczepieniach błonicy i duru w szkołach i przedszkolach, przy pierwszych powszechnych szczepieniach przeciwgruźliczych (BCG), które prowadzone były wspólnie z Duńskim Czerwonym Krzyżem.

W 1953 r. wyszła za mąż za Tadeusza Galińskiego, lekarza. Miała dwóch synów: Andrzeja (architekt) i Wojciecha (lekarz).

Po studiach została asystentem Kliniki Ginekologicznej Akademii Medycznej w Lublinie i z uczelnią tą była związana do końca swojej pracy zawodowej. Równolegle pracowała w przychodni obwodowej i w higienie szkolnej. W 1953 r. przeniosła się do Kliniki Pediatricznej AM. Pracowała na stanowisku asystenta. W 1957 r. zdała egzaminy i uzyskała I stopień specjalizacji chorób dziecięcych, a w 1962 r. – II stopień specjalizacji, również z pediatrii. W tym też roku przeniosła się do pracy w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1. W 1967 r. została ordynatorem oddziału noworodków i wcześniaków w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 przy ul. Jaczewskiego. Z pracą na oddziale wcześniaków związana była szczególnie. Oddała się jej całym sercem. Bardzo kochała małe, nieporadne dzieci. Walczyła z pozytywnym skutkiem o życie każdego najmniejszego i przedwcześnie urodzonego noworodka. W prowadzenie i zmodernizowanie tego oddziału włożyła bardzo dużo pracy. Nie było wówczas takiej, jak dziś, aparatury dla ratowania noworodków, wcześniej urodzonych. Dlatego tak wiele zależało wtedy od lekarza, jego umiejętności i zaangażowania. Oddział noworodków prowadziła do przejścia na emeryturę w 1983 r., ale utrzymywała dalszy kontakt poprzez pełnienie dyżurów. Dzisiaj pracuje na tym oddziale sześciu lekarzy, wówczas było dwóch, a przez długi czas – sama. Atmosfera pracy tamtego okresu była szczególnie i niepowtarzalna. Doktor Galińska cieszyła się bardzo dobrą opinią, i jako lekarz, i jako człowiek. W kontaktach z ludźmi była zawsze miła i ujmująca serdecznością. Miała wielu przyjaciół.

W uznaniu osiągnięć w pracy lekarza i społecznika odznaczona została m.in.: Odznaką „Zasłużony dla PSK nr 4”, Medalem XXX-lecia Akademii Medycznej w Lublinie, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Medalem 40-lecia Polski Ludowej, odznaką XX-lecia PSK nr 4, Złotym Krzyżem Zasługi. W 1997 r. otrzymała Krzyż Batalionów Chłopskich.

Była członkiem Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego. Zawsze czuła się mocno związana z rodzinnym miastem i z wielkim sentymentem wspominała czasy młodości spędzonej w Ostrowie. W latach szkolnych była harcerką, przyboczną harcmistrza Włodzimierza Początko. Należała do Żeńskiej Straży Pożarnej w Ostrowie, którą prowadził drużyna Wawrzyniec Kowal. Wspominała zawsze, że życie w przedwojennym Ostrowie wypełniała wielostronna działalność społeczno-kulturalna i publicznie-użyteczna młodzieży i dorosłych. Miało ono swoisty i niepowtarzalny urok. Dlatego wszyscy młodzi byli bardzo związani ze sobą i ze środowiskiem.

Zmarła 30 stycznia 2011 roku, zostawiając po sobie pamięć wspaniałego, bezinteresownego lekarza i szanowanego człowieka.

Maria Wójcik
Towarzystwo Ziemi Ostrowa lubelskiego

Cudze chwalicie ...

Aby niekonwencjonalnie spędzić czas ferii zimowych wcale nie trzeba jechać w góry. Wystarczy parę pomysłów, szczypta zaangażowania i współpraca ludzi, którzy dla dzieci zrobią wiele. Pierwszy tydzień ferii zimowych w Szkole Podstawowej im. Zygmunta I Starego w Ostrowie Lubelskim spędziło około 50 uczestników. Każdego dnia dzieci otrzymały II śniadanie. W programie zimowiska zaplanowano i zrealizowano kilka ciekawych pomysłów.

Pierwszego dnia uczestnicy zimowego wypoczynku zwiedzali sztolnię przy Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim. Grupę wycieczkową oprowadzał nauczyciel ZS p. Antoni Ścisłowski.

Dzień drugi upłynął na udziale w rozgrywkach sportowych, zajęciach artystycznych, komputerowych i innych. Tego dnia nikt się nie nudził, bo każdy znalazł sobie rodzaj zajęć, który najbardziej lubi.

W trzecim dniu swoją obecnością zaszczylił naszą placówkę p. Ryszard Smerdel – Burmistrz Ostrowa Lubelskiego, który w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” zainteresował dzieci fragmentami książki Antoniny Domańskiej p.t. „Paziowie króla Zygmunta” oraz wziął udział w rozgrywkach w tenisa stołowego.

Czwartego dnia uczestnicy zimowiska wyjechali do Lasów Parczewskich do Białki, aby wziąć udział w akcji „Dokarmianie zwierząt”. Przewodnikiem wycieczki do lasu był leśniczy p. Jacek Zapasa, który z fascynacją opowiadał o życiu roślin i zwierząt. Po spacerze wszyscy uczestniczyli w spotkaniu przy ognisku, którego strzegł podleśniczy Piotr Mileszczyk. Najbardziej ekscytującym momentem było złożenie w paśniku pokarmu dla zwierząt, który wcześniej zgromadzony przez dzieci został dostarczony strażackim samochodem przez p. Piotra Wołynysza. Co prawda w chwili, gdy przy karmniku były dzieci nie zbliżyło się żadne zwierzątko, ale po naszej wizycie na pewno żadne z nich nie odeszło głodne.

W piątym dniu zimowiska do naszej szkoły przybyli z wizytą policjanci: starszy sierżant Przemysław Okoń i sierżant Łukasz Chrzan. Pogadankę o bezpieczeństwie powiązali z praktycznym pokazem zastosowania wyposażenia policji. Dzieci z dużym zainteresowaniem oglądały, a jeszcze chętniej dotykały i przymierzały kamizelki, hełmy, kajdanki itp.

Za pomoc w zrealizowaniu wypoczynku, w imieniu dzieci i własnym, serdecznie dziękuję sponsorom:

- p. Ryszardowi Smerdłowi - Burmistrzowi Ostrowa Lubelskiego oraz Gminnej Komisji Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych,

- p. Henrykowi Goławskiemu – prezesowi GS „SCH”,

- p. Tadeuszowi Harasimowi – kierownikowi masarni,

- p. Alinie i Grzegorzowi Matyjaszczynom – właścicielom składu budowlanego,

a także: pracownikom Nadleśnictwa w Sosnowicy, pracownikom Warsztatów Szkolnych ZS, pracownikom Posterunku Policji w Ostrowie Lubelskim, p. Piotrowi Wołynyszowi, p. Stanisławie Dziadko oraz nauczycielom i pracownikom naszej szkoły.

Julita Góźdz – dyrektor SP w Ostrowie Lubelskim



CHCĘ POMAGAĆ!!!

„Wolontariusz, gdy bezinteresownie może dać innym coś z siebie, doświadcza radości, która przewyższa to, czego dokonał.”

Jan Paweł II

Wolontariat (z łac. voluntarius – dobrowolny) - to dobrowolna, bezpłatna, świadoma praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa, wykraczająca poza związki rodzinno – koleżeńsko – przyjacielskie (z wikipedii).

Szkoła Podstawowa im Zygmunta I Starego w Ostrowie Lubelskim przystąpiła do akcji wolontariatu. Projekt pod tytułem „Razem możemy więcej” opracował p. Jarosław Góźdz.

Celem projektu jest nakłonienie społeczności szkolnej do świadomej, dobrowolnej i nieodpłatnej pomocy ludziom znajdującym się w potrzebie oraz kształtowanie umiejętności dzielenia się z innymi, a także zainteresowanie dzieci losem zwierząt w zimie.

Działania w zakresie projektu rozpoczęto już w styczniu, podczas ferii zimowych. Została nawiązana współpraca z Nadleśnictwem w Sosnowicy. W dniu 20 stycznia 2011r. grupa uczniów – wolontariuszy, z panią dyr. Julitą Góźdz i nauczycielami szkoły: Beatą Czapską, Ewą Dziadko, Jarosławem Góźdz wraz z przedstawicielem rodziców - panem Piotrem Wołynyszem, zorganizowali akcję dokarmiania zwierząt.

W lutym szkoła nawiązała kontakt z Domem Dziecka w Przybysławicach. Została zorganizowana walentynkowa zbiórka słodyczy dla 51 wychowanków tego domu. Nad akcją czuwał Samorząd Uczniowski oraz wychowawcy klas I – VI. „Czekoladowy dar serca” uczniów i nauczycieli przerósł oczekiwania pomysłodawców tej zbiórki.



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Ostrowie Lub. mieli również okazję sprawdzić się w działaniu w ramach pomocy zwierzętom w czasie zimy. W dniu 9 lutego koło szkoły znaleziono gołębia. Dwójka uczniów z kl. II – Alicja Budzyńska i Bartek Czabaj wraz z opiekunem SU p. Ewą Dziadko, zanieśli do weterynarza chorego, zmarzniętego i głodnego ptaka.

Wszelkie dotychczasowe działania uczniów, zmierzające do pomocy innym, przynoszą oprócz tej wymiernej pomocy materialnej, jeszcze jedną korzyść - CZERPIEMY RADOŚĆ Z TEGO, ŻE POMAGAMY !!!

Beata Bójko i Ewa Dziadko
nauczyciele SP w Ostrowie Lubelskim

Ferie z Legendami...

Większość z nas nie pamięta polskich legend pochodzących z naszego regionu... Otóż, kiedy zapytalibyśmy się, któregoś uczestnika ferii CK w Ostrowie Lubelskim opowiedziałby je bez problemu! Dzięki tegorocznym zajęciom mogliśmy wczuć się w rolę Białej Damy bądź Złotej Kaczki. Podczas zajęć plastycznych, wykonując różne plakaty, makiety, kukielki a nawet zamki z pudeł tekturowych mieliśmy wszyscy wielką frajdę!

Pierwszego dnia, o godzinie 9.00 zgromadziliśmy się na sali klubowej. Było nas bardzo dużo. Nasze wspólne ferie zaczęliśmy od zapoznania się. Wszyscy powiedzieli o sobie krótko i dostali plakietkę ze swoim imieniem. Dzięki temu łatwiej było nam zapamiętać siebie! Następnie wybraliśmy „grupowych”. Najodpowiedzialniejsze osoby, które miały pod opieką młodsze dzieci. Zapoznanie z regulaminem.. ech.. To nie takie straszne, lecz kiedy chłopcy usłyszeli o punktach karnych za zachowanie to włosy zjeżyły im się na głowach. Jednakże było to dobrą motywacją i dzięki temu czas, który spędziliśmy razem będziemy miło wspominać bez żadnych bójek czy innych niegrzecznych wyczynów.

Wtorek... Każda grupa miała za zadanie opowiedzieć wylosowaną legendę. Nie lada wyzwanie, by wcielić się w rolę narratora i wprowadzić słuchaczy w zainteresowanie. Lecz co to dla nas? Wszystkie grupy bez problemu poradziły sobie z tym zadaniem! Wszyscy zadowoleni udaliśmy się do Sali kinowej, w której czekał na nas seans filmowy...

Środa- wyjazd do Lublina! Domyślamy się, że skoro Lublin to zapewne Plaza. A jeśli Plaza to Kino! Hura! Pojechaliśmy się na film pt.: „Opowieści z Narnii- Podróż wędrowca do świtu”. Oczywiście największą atrakcją było stanie w kolejce po prowiant na film! Wchodząc na salę kinową byliśmy cali załadowani pudełkami popcorn, natchos czy też coli! Ale daliśmy radę!;

Czwartek? A co było w czwartek? A no tak. Przecież strugaliśmy patyki i piekliśmy kielbaski. Uśmiechu na buziach dzieci nie brakło! Kiedy nasze brzuchy były już pełne, postanowiliśmy trochę pobiegać, bo przecież ruch to zdrowie! Z tego biegania powstała nam „baza” ulepiona ze śniegu przy pomocy Kuby, Bartka i Kuby;) A potem... Wszyscy do dzieła i bitwa na śnieżki! Prawie śnieg nam się skończył, ale wszyscy byli mokrzy i zadowoleni. No i czas wracać do domu moi drodzy, spotykamy się jutro!

Hmm.. Tego dnia mogliśmy zaśpiewać... „To ostatni nasz piątek.. Dzisiaj się rozstaniemy, dzisiaj się rozejdziemy na wieczny czas...” Ale chwila moment! Kto powiedział, że na wieczny czas? Do następnego roku! Bo my lubimy ferie w CK, i na pewno pokażemy się tu za rok! No i tego

ostatniego dnia zorganizowaliśmy bal przebierańców. Dzieci z ogromną chęcią przebierały się, przechodziły metamorfozy, które w efekcie końcowym zostały utrwalone w obiektywie aparatu. Potem rozdanie nagród, wspólna fotografia. I w tej o to chwili nadszedł koniec... Nie tylko zajęć w CK, ale także ferii zimowych. Pora pożegnać się z leniuchowaniem i trzeba brać się za naukę! Mamy nadzieję, że spotkamy się również w podobnym składzie za rok! Do zobaczenia!;

Małgorzata Sobczyńska



Kiedyś było inaczej, ojciec dał mi dwie morgi ziemi i musiałam sobie radzić sama.

*W ciemnościach postać stoi matczyna,
Niby idąca ku tęczącej bramie,
Jej odwrócona twarz patrzy przez ramię,
I w oczach widać, że patrzy na syna.*
Juliusz Słowacki

To było tak dawno, a może w ogóle się nie wydarzyło, ależ musiało to być, gdyby dzieciństwa nie było, nie byłoby mnie, czyli było, tylko czas pogmatwał i popaprał całą robotę, powlekając nieznaną materią wszystko dookoła, i mamy to co mamy, a tamto dawne uciekło, a może i przestało istnieć.

Dzisiaj młodzi żyją w innym świecie, świat globalizacji i postępu. Mówią, że w każdym z nas kryje się coś z dziecka, niezależnie od tego ile liczymy lat, kim jesteśmy i gdzie mieszkamy.

„Kiedyś było inaczej, ojciec dał mi dwie morgi ziemi i musiałam sobie radzić sama, a dorabiają się, i fora z chałupy, a dzisiaj młodych wykształcił i Bóg wie jeszcze co.”

Niechcący usłyszałam rozmowę dwóch starszych kobiet, z których jedna więcej mówiła. Może i nieładnie tak podsłuchiwać.

Czy starsza pani miała w pełni rację. Któż by nie pragnął urządzić sobie życia na miarę swoich możliwości, a nie zawsze to się udaje, o pracę coraz trudniej, nawet i po studiach.

Ostatecznie można pomyśleć, co tam pieniądze, czy ustawienie się w życiu, coś mieć, zabyłszy przed rówieśnikami, założymy, że ważniejszy jest ciąg dalszy czyli pominięcie tego coś mieć. Dobre słowo też potrafi zdziałać cuda.

Kiedy dorosłe dziecko usłyszy od rodziców słowa otuchy, a matka przytuli do siebie córkę i powie jej tak ciepło, od serca:

- Nie martw się moje maleństwo, to nic, że nie masz pracy, znajdziesz pomalutku, nie lepszą to gorszą pracę, ale w tej całej gonitwie czy zdrowie nie jest najważniejsze.

I wtedy zawiązuje się dobra komunikacja, taka więź łącząca dwa serca.

Tak matka powiedziała, widząc zatroskane swoje dziecko, i zasmuciła się zauważając u młodej już pierwsze siwe włosy. Każda matka pamięta lata nauki, stres przed egzaminami, nie dospane noce dziecka, a później okazuje się, że po studiach według wykształcenie nie ma pracy.

A dla matki nadal najważniejsze jest dziecko i dostrzega jego problem.

Przymusowy wyjazd za granicę, nie jest jedynym rozwiązaniem, nie każdy może wyjechać, a mówiono i obiecywano Polskę zasobną drugą Irlandię, czy też Japonię.

- W Londynie stałem dwa tygodnie pod Ścianą Płaczu i czekałem, aż ktoś zlituje się, i zaproponuje jakąkolwiek pracę, i podszedł do mnie Polak, pośrednik, praca przy zbieraniu ogórków, zgodziłem się dawać odsyp po każdej wypłacie. Wołałem to, niż wrócić do Polski z długami, na wyjazd poszło sporo kasy i jeszcze te kilka tygodni bez pracy – mówił młody student

A słowa starszej kobiety „ kiedyś było inaczej, ojciec dał mi dwie morgi ziemi i musiałam sobie radzić sama”. Zresztą nieważne moje stwierdzenie.

Pewnie, że dzisiejszy świat wielki w cuda, ale i wielki w niedostatek, i częściej ten niedostatek zagląda do naszych portfeli.

A jak było kiedyś? Może wspomnę o swoim dzieciństwie. Też miałyśmy marzenia i plany na przyszłość. W okresie Bożego Narodzenia chodziłyśmy z kolegą, kieszonkowe cieszyły, własny grosik napawał otuchą.

Moje dzieciństwo nie było nudne. Staro typowe powie dzisiejszy młody człowiek.

W każdym domu było radio - głośnik, jeden program na fali,

prosto z Warszawy. Raz wpadłyśmy na pomysł, by postukać kijem od szczotki w odbiornik, który wisiał wysoko na ścianie, „leciały” wiadomości. Nie wiem jak to się stało, ale faktem, na uderzenie kijem ktoś z radioodbiornika krzyknął:

- Przestańcie stukać! Zaraz zadzwonię na milicję!

Przestraszyłyśmy się, bo skąd radio nas usłyszało. Rodziców przy tym nie było, a jak opowiadałyśmy później o tym zdarzeniu, zamilczeli to.

Ależ jestem stara skoro pamiętam czasy przed telewizorem, nawet ludziom się nie śniło, by mieć komputer w domu. Gdyby nasi dziadkowie ożyli i zobaczyli wyposażenie współczesnych domów, ciekawe co by powiedzieli.

A gdyby nawet zajrzeli do ostrowskiej biblioteki, i zobaczyli setki książek, i komputery dla ludzi, a gdyby jeszcze zobaczyli kilkuletnie dzieci szarżujące na klawiaturze komputera, toby całkiem stracili głowę. Kompletna magia. Tak świat poszedł do przodu, i pomimo tej cywilizacji życie nie jest lekkie.

„Kiedyś było inaczej, inni byli ludzie”, biadoliła starsza pani. No tak, pory roku po sobie niby tak samo następują, i ludzie są niby tacy sami, tak nam się wydaje, że są tacy sami, ale tamci sprzed lat żyli innym rytmem, innymi zwyczajami i wierzeniami, według ustalonych zasad, chwalać Boga.

A zima zawsze był sroga i śnieżna. Luty jak zwykle przychodził po styczniu, z mniejszymi mrozami, mniej trzeszczały płoty, ale za to wiatr mocniej hulał.

Moim rodzicom nie było łatwo, oj, czekałyśmy się na lżejszy oddech zimy, na takie odtajanie, małe okienko w szybie, wychuchane przez siostrę, dawało wiele radości, a mróz dla zabawy malował nam przepiękne paprocie, a kiedy udało się zobaczyć przez szybę szybę zimowy pejzaż, wtedy prosiłyśmy rodziców o zgodę wyjścia na sanki.

Czego to młody człowiek nie wymyśli, opatulone w kurtki, ślizgałyśmy się na drodze, wspaniała zabawa, nasze krzyki wywoływały inne dzieci z sąsiednich domów. Modne było uganianie się za saniami, dzisiaj mówi się kulig, i płaci się za tą usługę, kiedyś kulig był na co dzień, takie bezpłatne doczepianie małych sanek do dużych sań. A sań i koni nie brakowało, nawet ślizganie się na butach, czy na drewnianych łyżwach po sadzawkach, większych kałużach, błotach też było miłym wyczynem.

Sanki wydłubane ręcznie przez mojego ojca długo leżały w stodole.

Najodpowiedniejszym czasem na zabawę był wieczór, było spokojniej, ale i wtedy nie brakowało atrakcji. Oj, dyndały dzwoneczki, dyndały, a zmarznięte konie stojące kilka godzin na mrozie biegły z kopyta. Przyjeżdżali gospodarze Kolechowic, z Rozkopaczewa i innych wsi do ostrowskich młynów.

A po każdym czwartku najwięcej sunęło sań.

Zabawę trzeba było kończyć, kiedy pan kościelny dzwonił na Anioł Pański, wracałyśmy do domu, pora na modlitwę wieczorną i odpoczynek. Często nasze ubrania były przemoczone, najgorzej sprawa miała się z butami, jak rodzic zobaczył mokre buty, denerwował się, a jeszcze okazało się, że i lekcje nieodrobione, i lektura nie przeczytana.

W zimowe wieczory ojciec wypłatał kosze z wiciowej wierzby dla potrzeb gospodarskich, zachęcał do przyuczenia, ale co tam wybierało się sanki. Gdyby dzisiaj istniała możliwość nauki kręcenia, przypatrywałabym się dobrze ojcowej robocie.

Jedynie stare eksponaty leżą po kątach i mówią, że ktoś je używał, rodziców nie ma, i nie zamierzają wrócić, a dobrze wiedzą, że ich potrzebują, a przyjść już nie mogą.

I znowu przyznać muszę, że w każdym człowieku tkwi coś z dziecka, tylko nam się wydaje, że jesteśmy silni ciałem i mocni duchem.

Mówią, że jeśli człowiek użyje dobra, istnieje szansa, żeby to upragnione dobro kiedyś do niego wróciło.

Celina Rapa
bibliotekarz

ZAKRĘCONY TYDZIEŃ

Fizyka i chemia to koszmary senne niektórych z nas, lecz te przedmioty wcale nie muszą być nudne, wcale nie muszą być trudne i wcale nie musimy się ich bać. A zatem pokażę wam teraz inne oblicze przedmiotów ścisłych. Dowiedziecie się, jak wyglądają obozy naukowe w ramach projektu „ARCHIMEDES”, który ma za zadanie zachęcać do nauki i poszerzyć wiedzę licealistów podczas zajęć dodatkowych oraz takich wyjazdów.

Już po raz kolejny miałam okazję wziąć udział w obozie naukowym organizowanym w ramach projektu „ARCHIMEDES” i muszę przyznać, że również tym razem jestem mile zaskoczona tym, co dla nas przygotowali organizatorzy. Kiedy dojeżdżaliśmy na miejsce nikt nawet nie śmiał przypuszczać, że właśnie takie atrakcje czekają na nas w ciągu tych pięciu dni. Niespodzianka goniła niespodziankę. Nie było chwili na nudę, ani na leniuchowanie. Zaraz po przyjeździe do Warszawy opiekunowie zaskoczyli nas wiadomością, że idziemy do kina na film „Och, Karol 2”. Doprawdy, nie mam pojęcia, jak zdobyto bilety... (=) Jestem święcie przekonana, że jeśli twórcy projektu wiedzieliby, jak wielkie wrażenie wywarła na męskiej części naszej grupy postać, którą w filmie grała Małgorzata Socha, sprowadziliby ją do nas choć na chwilę, aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić nasz wyjazd. Teraz pewnie myślicie sobie, że na takim obozie jest tylko sama rozrywka? Naturalnie, że nie... W naszym napiętym planie uwzględniona była także część naukowa. Trzeba było spożytkować ten czas jakoś efektywnie. (=) We wtorek wstaliśmy błędem świtem i w 12- osobowych grupach (plus opiekun, oczywiście) udaliśmy się na Politechnikę Warszawską. Byłam tam po raz pierwszy, ale głównie część uniwersytetu wywarła na mnie kolosalne wrażenie. Po jakimś czasie zaczęłam się zastanawiać, czy w przyszłości nie wybrać studiów właśnie tam. xD Po co wyjeżdżać za granicę, kiedy mamy w Polsce takie uczelnie? Główny budynek wyglądał bardzo okazale, ale to jeszcze nic. Gdy weszliśmy do laboratorium i zobaczyliśmy masę przyrządów, próbek, zlewek i innych sprzętów... Nawet nie wiem, jak to opisać. Byliśmy trochę przerażeni, a trochę podekscytowani. Tak naprawdę, nie było się czego bać. Nie taki diabeł straszny jak go malują. W laboratorium badaliśmy enzymy - ich budowę, zastosowanie. Wykonaliśmy jedno, ale za to bardzo skomplikowane doświadczenie dotyczące właśnie enzymów. Pani profesor służyła swoją wiedzą i pomocą. Tego samego dnia poszliśmy do Centrum Nauki „Kopernik”. Jest to nowo wybudowana atrakcja Warszawy. Zaskoczyło mnie to, że przychodzą tam zarówno dzieci, jak i starsi ludzie. Naprawdę jest to super miejsce, gdzie można odkrywać sekrety natury, człowieka i cywilizacji. Czy wiedzieliście, że łóżko z gwoździ jest dużo wygodniejsze od łóżka z kulek? To miejsce odpowiada na wszelkie pytania, nawet na najbardziej błahe. Jeśli będziecie mieli okazję tam pójść, jestem pewna, że tak jak ja nie będziecie się tam nudzić, a nawet powiem więcej, nie będziecie w stanie stamtąd wyjść.

Drugiego dnia moja grupa znów przybyła na Politechnikę Warszawską. Tym razem zajęcia dotyczyły chemii organicznej, a dokładnie selektywności katalizatorów. Prowadziliśmy pomiary aktywności katalizacyjnej badanych katalizatorów w przemianach alkoholu propylowego w układzie przepływowym. Wiem, to strasznie brzmiało, ale jest to naprawdę całkiem przyjemna i ciekawa robota. Dzięki fantastycznym profesorom, którzy prowadzili zajęcia nie mogliśmy się nudzić, bo oprócz tego, że posiadają ogromną wiedzę mają również wielkie poczucie humoru. Widać również, że pracują tam sami pasjonaci. To jak opowiadają o chemii... Magia... Naprawdę ich podziwiam. Po zajęciach znów poszliśmy do kina, ale tym razem na film pt. „Tron. Dziedzictwo”. Tak sobie myślę, że chyba nie za bardzo spodobał się żeńskiej części grupy, ponieważ w połowie filmu niektóre koleżanki usnęły... hm... A może była tego inna przyczyna...? Może do późna grały w karty...? (=) Sama nie wiem.

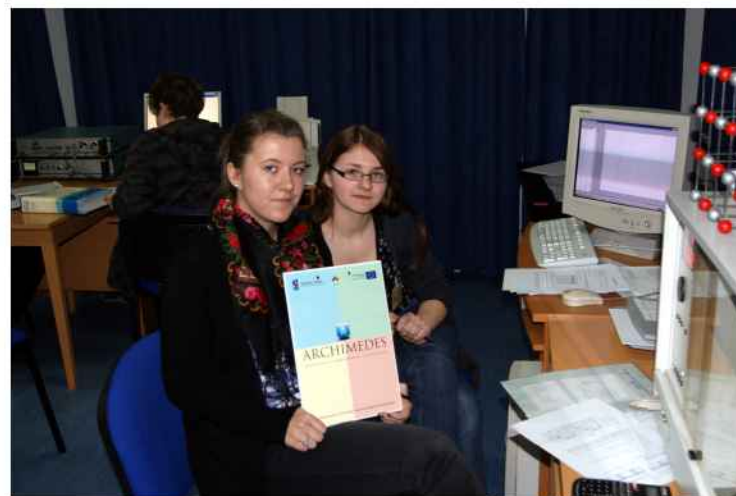
Czwartek i piątek spędziliśmy w Instytucie Problemów Jądrowych w Świerku. Mimo, że większość profesorów ma już swoje lata, to jednak widać było, że to, czym się zajmują nadal sprawia im dużą satysfakcję i radość. Oprócz wykładów na temat

promieniowania mieliśmy również ćwiczenia w pracowni z wyznaczaniem najkrótszej długości fali w widmie promieniowania w funkcji napięcia U lampy rentgenowskiej oraz wyznaczanie stałej Plancka. Profesor wykazał ogromną cierpliwość i zrozumienie, mimo że nie od razu wszystko udało nam się pojąć. Tak więc, mimo skomplikowanej nazwy wykonywanie doświadczenia okazało się świetną zabawą. Kulminacyjnym punktem naszego pobytu w Świerku było zwiedzanie reaktora. Może to nic wielkiego dla niektórych, trochę dziwnego sprzętu i hałasu, ale dla mnie to było naprawdę coś fantastycznego.

W czwartek zwiedzaliśmy Warszawę. Byliśmy na Starówce, pod Pałacem Prezydenckim, na Dworcu Centralnym i w „Złotych Tarasach”. Trochę zmarzłam, ale widok Pałacu Kultury i Nauki nocą to zjawisko niesamowite i warte odmrożonych kończyn. (=) Spacer po ulicach Warszawy był naprawdę romantyczny i pełen wrażeń (nawet byliśmy naoczniymi świadkami kręcenia jakiegoś filmu). (=) Jednak największym przeżyciem było wyjście w piątkowy wieczór na spektakl pt. „Metro” w wykonaniu teatru Buffo. Światła reflektorów, efekty specjalne, znakomita gra aktorów i przygotowujące o dreszczyk emocji muzyka i wokalia piosenkarzy... Po prostu magia teatru. Tego nie można opisać słowami... To zostanie na długo nie tylko w mojej głowie, ale też w sercu. Nigdy dotąd nie widziałam takiego widowiska, który sprawiałoby, że dostaje się gęsiej skórki. Spektakl okazał się idealnym zakończeniem naszego wyjazdu.

I tak dotarliśmy do końca naszej wycieczki. Mam nadzieję, że choć trochę zachęciłam was do uczestnictwa w projektach takich jak „ARCHIMEDES”, które łączą naukę z zabawą, bo uważam, że naprawdę warto. Nie tylko ze względu na wyjścia do kina, czy teatru. Na obozie dowiedziałam się masę nowych rzeczy, zdobyłam ogromnie dużo nowych umiejętności, poznałam wspaniałych ludzi, ale też świetnie się bawiłam. Nikomu nie przeszkadzało nawet to, że spaliśmy po dwie godziny dziennie, ponieważ po dniach po brzegi wypełnionych wrażeniami, do rana było o czym rozmawiać. Szkoda było czasu na sen...

Katarzyna Bodziak
ZESPÓŁ SZKÓŁ W OSTROWIE LUBELSKIM



Pytania do ELIZY

Jak się zachować?

Pisze Anna z Kolechowic.

Naręczony często bywa w moim domu. Kiedy przyjeżdża, czule wita się ze mną, ale rodzicom mówi tylko „dzień dobry” bez podawania ręki. Rodzicom się to nie podoba, zwłaszcza mojemu ojcu. Twierdzą, że Tomek ich lekceważy. On z kolei uważa, że jest prawie domownikiem i wszelka przesada przy powitaniu jest zbędna. Oczywiście, odnosi to tylko do rodziców. Kto ma rację – rodzice czy naręczony?

ELIZA: Myślę, że rodzice, ludzie doświadczeni, znający zasady dobrego wychowania, mają sporo racji. Tomek nie jest jeszcze domownikiem, więc nieco kurtuazji przy powitaniu z rodzicami naręczonej nie zaszkodzi. Wchodząc do domu lub do obejścia powinien przystanąć, przywitać się przez podanie ręki i chwilę porozmawiać. Jeżeli w Twoim otoczeniu jest tak przyjęte, to gdy mama poda mu rękę, może ją z szacunkiem ucałować. Myślę, że powinniście obydwójce tę sprawę omówić i ustalić pewne zasady, które zadowolą obydwie strony oraz uwzględnią zasady obowiązujące w waszym środowisku.

Przepisy od ELIZY

Ziemniaki na szybko z patelni

Porcja dla 4 osób:

700g gotowanych ziemniaków, 200g cebuli, 200g ugotowanego lub upieczonego mięsa, 2 łyżki smalcu, 4 jajka, sól, pieprz, pomidory, kiszzone ogórki, pietruszka do dekoracji.

Sposób przygotowania

twardsze ziemniaki pokroić w plastry, miększe ziemniaki w kostkę. Obraną cebulę pokroić w kosteczkę, mięso na cienkie paski. Ziemniaki smażyć na średnim ogniu z obu stron na złoty kolor. Dodać pokrojoną cebulę i mięso. Dalej smażyć przez 5 minut, często obracając. Posolić i posypać pieprzem. Ziemniaki z mięsem zalać jajkami roztrzepanymi w 4 łyżkach wody i tak długo trzymać na ogniu, aż jajka się zetną. Posypać pietruszką i podawać.

Zupa z kielbasą

Porcja dla 4 osób:

4 cebule, 500 g miękkiej kielbasy, 2 łyżki masła, ½ l bulionu mięsnego, 500 g pomidorów, 300 g mrożonego groszku, sól, pieprz, 2 łyżki drobno pokrojonej pietruszki, 150 ml śmietanki, ¼ łyżeczki słodkiej papryki

Sposób przygotowania

Obraną cebulę przekroić na pół i pokroić w plasterki. Obraną ze skórki i pokrojoną w plasterki kielbasę podsmażyć na maśle. Dodać cebulę i mieszać do momentu, aż nabierze złotego koloru, zalać bulionem i zagotować. Pomidory sparzyć w gorącej wodzie, usunąć skórkę oraz twardą część przy szypułce, pokroić na ćwiartki i usunąć nasiona. Na 5 minut przed końcem gotowania do zupy dodać groszek i pomidory. Doprawić do smaku i posypać natką pietruszki. Śmietankę ubić z papryką, posolić i wymieszać z zupą lub podawać oddzielnie.

Piersi z kurczaka w plastrze szynki

Porcja dla 4 osób:

4 piersi kurczaka po 125 g, ½ łyżeczki białego pieprzu, ¼ łyżeczki szałwi, 4 cienkie plasterki szynki (po 20 g), 4 patyczki (wykałaczki), 4 łyżki masła do smażenia, ½ l sherry, 200 g kwaśnej śmietany, sól

Sposób przygotowania:

Posypać mięso solą i pieprzem, natrzeć rozartą szalwią, zawinąć w plasterki szynki i spiąć patyczkami lub igłą. Rozgrzać masło na patelni w średniej temperaturze. Położyć steki na roztopionym maśle, podczas smażenia często obracać. Gotowe steki przełożyć na ogrzany półmisek, przykryć. Zmieszać wytopiony sos, sherry i kwaśną śmietanę. Doprawić do smaku i przelać do sosjerki.

Ewa z Jedlanki

Nasz 4-letni synek, którym podczas naszej nieobecności opiekuje się sąsiadka, starsza pani, przynosi z jej domu rozmaite przekleństwa i używa ich, aby wzbudzić zainteresowanie sobą. Jak się zachować, gdy Maciuś ma taki „występ” np. w poczekalni u lekarza?

ELIZA: Niestety, zmiana zachowania dziecka nie nastąpi natychmiast. Działanie należy rozpocząć od rozmowy z opiekunką. Trzeba poprosić, aby w jej domu nie przeklinano w obecności dziecka. Jeśli chłopiec będzie przeklinał we własnym domu, należy mu tłumaczyć niewłaściwości takiego zachowania. Gdy Maciusiowi zdarzy się „Publiczny” występ, nie należy krzyczeć, a tym bardziej karać dziecko np. kłapsem (samemu można ponieść za to karę). Spokojnie należy wytłumaczyć chłopcu, że postępuje niewłaściwie, że wszyscy patrzą na niego krytycznie i nikomu się to nie podoba. Potem, w domu, można dziecku powiedzieć, że mama bardzo się wstydziła za jego zachowanie. Później, w dalszym ciągu, należy pracować nad eliminowaniem przekleństw z zasobu słów Maciusia i chwalić go za poprawne zachowanie w miejscach publicznych.

Szynka zawijana i zapiekana z serem

Porcja dla 4 osób:

250 g pieczarek, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, ¼ l śmietany, ¼ l białego wina, sól i biały pieprz, 1 jajko, 8 plasterków szynki gotowanej (razem 400 g), 2 małe pomidory, 75 g tartego ementalera, pietruszka do smaku

Sposób przygotowania:

Szybko zarumienić na maśle pokrojone na plasterki pieczarki. Zmieszać rozgrzany tłuszcz z mąką, uzupełnić białym winem i śmietaną. Ugotować gęsty sos. Zdjąć z ognia i przyprawić. Wmieszać pieczarki, a w sosie rozprowadzić ser z jajkiem. Plasterki szynki położyć obok siebie i rozłożyć na nich nadzienie. Zrolować i włożyć do miski do zapiekania. Ozdobić plasterkami pomidorów, lekko posypać solą. Zwinętą szynkę i pomidory posypać serem. Potrawę położyć na górną półkę nagrzanego piekarnika i zapiekać, aż ser się zrumieni.

Zapiekane kielbaski nadziewane

Porcja dla 4 osób:

250 g pokrojonych pieczarek, 1 mała cebula, 4 pomidory, trochę masła, 1 jajko, 1 łyżeczka curry, ¼ l 36 % śmietany, 100 g tartego sera, sól i pieprz, 400 g kielbasek

Sposób przygotowania:

Pieczarki wyplukać i odsączyć. Obraną cebulę drobno pokroić. Pomidory pokroić w plasterki. Formę do pieczenia wysmarować masłem. Jajko wymieszać z curry, śmietaną, połową tartego sera, cebulą, pokrojonymi pieczarkami, posolić i posypać pieprzem. Kielbaski rozkroić wzdłuż, włożyć do formy i wypełnić nadzieniem. Na kielbaskach położyć plasterki pomidorów, posypać resztą sera i zapiec w piekarniku.

Wędzonka z pikantnym masłem

Porcja dla 4 osób:

100 g miękkiego masła, 1 ząbek czosnku, 2 łyżki zielonego pieprzu w słoje zalewie, 1 łyżeczka soku z cytryny, 2 łyżki posiekanej pietruszki, 8 plasterków wędzonki bez kości (po 75 g każdy), 1 łyżka oleju, sól

Sposób przygotowania:

Miękkie masło ucierać na gładką masę, aż zwiększy objętość. Obrany czosnek i zielony pieprz dokładnie rozetrzeć. Dodać do masła wraz z łyżką zalewy z pieprzu, sokiem z cytryny i pietruszką. Doprawić do smaku i chłodzić około 30 minut. Posmarowane olejem mięso ułożyć na rozgrzanym grillu i piec 2 minuty z każdej strony. Należy uważać, by mięso znajdowało się w odległości nie mniejszej niż 6 cm od elementu grzewczego. Mięso ułożyć na nagrzanym tacy, masło ozdobnie uformować za pomocą łyżeczki lub specjalnej łopatki i nałożyć na plasterki mięsa.



NASZE ZDROWIE

Uzdrowiskowe metody lecznicze.

Leczenie uzdrowiskowe ma charakter kompleksowy, czyli jednocześnie obejmuje kilka metod wzajemnie się wzmacniających w zakresie działania leczniczego. A więc wykorzystuje się naturalne surowce i produkty lecznicze, czynniki przyrodolecznicze i fizyczne. Rodzaje zabiegów, które będą zastosowane musi określić lekarz na miejscu.

Metody stosowane w uzdrowiskach: 1/ balneoterapia i peloidoterapia (leczenie wodami mineralnymi, gazami leczniczymi i peloidami), 2/ klimatoterapia (leczenie czynnikami klimatycznymi i przyrodolecznicznymi), 3/ hydroterapia (leczenie wodą), 4/ termoterapia (leczenie energią cieplną), 5/ kinezyterapia (leczenie ćwiczeniami fizycznymi), 6/ fitoterapia (leczenie ziołami), 7/ fizykoterapia (leczenie różnymi energiami).

Wody lecznicze: 1/ chlorkowo-sodowe (Ciechocinek, Kołobrzeg, Kamień Pomorski, Świnoujście, Busko, Solec Zdrój, Iwonicz, Rabka, Ustroń); 2/ wodorowo-węglowe (Krynica, Muszyna, Piwniczna, Żegiestów, Czarniawa, Długopole, Szczawno, Szczawnica, Iwonicz, Rymanów); 3/ radoczyste (Świeradów, Łądek, Czarniawa).

Kąpiele: 1/ solankowe (Ciechocinek, Goczałkowice, Inowrocław, Kamień Pomorski, Konstancin, Kołobrzeg, Krynica, Kudowa, Muszyna, Piwniczna, Polanica, Wysowa, Żegiestów); 2/ kwasowo-węglowe (Czarniawa, Długopole, Duszniki, Jedlina, Krynica, Kudowa, Muszyna, Piwniczna, Polanica, Wysowa, Żegiestów); 3/ siarczkowo-siarkowodorowe (Busko, Duszniki, Horyniec, Kudowa, Łądek, Swoszowice, Wysowa); 4/ radonowe (Świeradów, Duszniki, Długopole, Kudowa, Łądek, Szczawno, Świeradów); 5/ termalne (Ciechocinek, Cieplice, Łądek).

Krenoterapia – leczenie wodami mineralnymi: Rodzaj wody musi ustalić lekarz-balneolog (Duszniki, Inowrocław, Iwonicz, Krynica, Polanica, Szczawno, Żegiestów – a także Busko, Ciechocinek, Cieplice, Czarniawa, Długopole, Horyniec, Kołobrzeg, Kudowa, Łądek, Nałęczów, Połczyn, Rabka, Rymanów, Świeradów).

Inhalacje (indywidualne, zbiorowe, radoczyste). Określa laryngolog lub pulmonolog (teżnie w Ciechocinek i Inowrocław (teżnie), Busko, Duszniki, Czarniawa, Duszniki, Iwonicz, Jedlina, Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Kudowa, Muszyna, Polanica, Rabka, Rymanów, Szczawnica, Wysowa, Żegiestów).

Peloidoterapia – leczenie borowiną. Zabiegi przeprowadza się w wybranych chorobach reumatycznych, stanach pourazowych narządu ruchu, wybranych chorobach neurologicznych, niektórych ginekologicznych, niektórych chorobach układu trawienia i chorobach laryngologicznych. Stosuje się: pastę borowinową, okłady borowinowe, kąpiele borowinowe, tampony borowinowe, zawijania borowinowe. W Polsce 30 uzdrowisk stosuje w większym lub mniejszym zakresie borowinę do zabiegów leczniczych. Działanie zabiegów borowinowych polega na równoczesnym przegrzewaniu tkanek oraz działaniu leczniczych składników organicznych zawartych w borowinie. Oprócz działania przegrzewającego borowina działa także przez zawarte w niej składniki chemiczne. Razem borowina działa przeciwzapalnie, bakteriobójczo, przeciwbólowo, regenerująco, oczyszczająco i przegrzewająco.

Hydroterapia – leczenie wodą. Są chętnie przyjmowane przez chorych. Stosuje się: 1/ ciepłe zabiegi wodne (choroby jelit, różne bólowe, zmniejszenie stanów zapalnych); 2/ zabiegi chłodne (zwiększenie apetytu, poprawiają samopoczucie, pobudzają układ nerwowy). Rodzaje zabiegów wodnych: a/kąpiele kinezyterapeutyczne (w wannach); b/ wirowe (wirująca woda powoduje masowanie kończyn) c/ natryski (bicze, masaże podwodne, hydromasaże automatyczne, kąpiele perełkowe).

Termoterapia – leczenie energią cieplną. Polega na przekazywaniu energii cieplej ze źródła ciepła do organizmu drogą przewodzenia, przenoszenia lub promieniowania. Stosuje się: gorące kąpiele w wodzie, parafinoterapię, zabiegi w saunie fińskiej, łaźni rzymskiej, bani rosyjskiej. Wszystkie te zabiegi musi zalecić lekarz. W niektórych schorzeniach mogą być niebezpieczne (choroba wieńcowa, stan po zawale serca, wady serca, nadciśnienie tętnicze, nadczynność i niedoczynność tarczycy, choroby wyniszczające, padaczka).

Fizykoterapia – leczenie energiami. Jest metodą uzupełniającą zabiegów przyrodoleczniczych. Stosuje się: światłolecznictwo, laseroterapię, ultradźwięki, elektrolecznictwo (prądem stałym, prądem małej, średniej lub wielkiej częstotliwości, prądami dynamicznymi, diatermię krótkofalową, magnetoterapię).

Masaż leczniczy. Jest zabiegiem uzupełniającym stosowany we wszystkich uzdrowiskach.

Marian Markiewicz
Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego

Prawdziwa ucztą dla ucha

W niedzielę 30 stycznia 2011 r. miałam możliwość wysłuchania prezentacji chórów z dekanatu Parczewskiego. Spotkania kolędowe odbywają się już od 4 lat w Bazylice Mniejszej w Parczewie. Impreza organizowana pod patronatem Dziekana ks. prałata Tadeusza Lewczuka, starosty powiatu Parczewskiego pana Waldemara Wezgra oraz Burmistrza Parczewa Pana Pawła Kądrackiego. Nad całością czuwał ks. Dr. Jacek Sereda. W koncercie wystąpiło 7 chórów: 5 parafialnych i 2 szkolne. Każdy zaśpiewał dwie kolędy. Chóry występowały w następującej kolejności:

1. chór dziecięcy z Prywatnej Szkoły Muzycznej w Parczewie
2. chór z Liceum Ogólnokształcącego w Parczewie
3. chór parafialny z Ostrowa Lubelskiego
4. chór parafialny z Milanowa
5. chór parafialny z Sosnowicy
6. chór z Parafii „Opactwa Bożej” w Parczewie
7. chór z Sanktuarium w Parczewie

Na zakończenie prezentacji wszystkie chóry wraz ze

słuchaczami odśpiewali „Wśród nocnej ciszy”. Ostrowski chór pod dyrekcją Pana Andrzeja Dąbkowskiego zaśpiewał „Anioł pasterzom mówił” oraz „Zaśpiewam Jezuskowi”. Obie kolędy wypadły znakomicie. Występ Ostrowiaków zyskał ogromny aplauz co wyrażono gromkimi i długimi oklaskami. Członkowie chóru i dyrygent mogą być dumni i pełni satysfakcji. Nasz chór parafialny liczy kilkunastu członków i chętnie przyjąłby nowych. Wszyscy, którzy lubią śpiewać i posiadają odpowiednie predyspozycje głosowe mogą liczyć na przyjęcie.

Dom Kultury w Parczewie organizuje w maju spotkanie zespołów chóralnych, chór z Ostrowa został zaproszony, konieczne jest przygotowanie pieśni – piosenek cywilnych.

Na zakończenie poinformuję społeczeństwo, że chór parafialny w lutym tego roku obchodzi jubileusz 10-lecia istnienia. Z tej okazji życzę członkom i Panu Andrzejowi Dąbkowskiemu wszelkiej pomyślności i zdrowia oraz następnych 10 lat udanych występów. Dla mnie słuchacza była to prawdziwa ucztą duchową i przyjemność dla uszu.

Z podziękowaniem Józefa Mileszczyk



WIADOMOŚCI STRAŻACKIE

W dniach 15. 01 2011 r. -08. 02 2011 r. na terenie działania OSP w Ostrowie Lubelskim miało miejsce 11 zdarzeń, w tym: 10 MZ (Miejscowych Zagrożeń) i jeden AF (Alarm Falszywy).

W dniach 15, 20 i 21. 01. 2011r. Jednostka w Ostrowie Lubelskim została zadysponowana do MZ w miejscowości Rozkopaczew celem wypompowania wody, która w wyniku dodatniej temperatury przesiąkała do budynku Szkoły Podstawowej. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, oświetlenia terenu działania i wypompowaniu wody przy użyciu 4 pomp. Ponadto działania utrudniała niska temperatura. W działaniach brały udział 4 zastępy straży: JRG Lubartów, OSP w Ostrowie Lubelskim, Rozkopaczewie i Uścimowie Nowym.

W dniu 18. 01. 2011r. strażacy z Ostrowa Lubelskiego usuwali zagrażające mieniu publicznemu drzewo. W działaniach brał udział 1 zastęp straży z Ostrowa Lubelskiego.

W dniu 16, 19 i 21. 01. 2011r. strażacy z Ostrowa Lubelskiego wypompowywali wodę z zalanej piwnicy w budynku mieszkalnym i w budynku gospodarczym w miejscowości Ostrów Lubelski.

W dniu 22. 01. 2011r. jednostka z OSP w Ostrowie Lubelskiego wyjeżdżała dwa razy do wypompowywania wody z zalanych piwnic w 2 budynkach mieszkalnych w miejscowości Wólka Stara Kijańska. W działaniach brał udział 1 zastęp straży z Ostrowa Lubelskiego.

W dniu 29. 01. 2011r. jednostka z Ostrowa Lubelskiego została zadysponowana przez PSK w Lubartowie do pożaru stodoły w miejscowości Kolechowice Kolonia. Po dojechaniu na miejsce zdarzenia okazało się, że był to ALARM FAŁSZYWY. W działaniach brały udział 3 zastępy straży: OSP w Ostrowie Lubelskim, i 2 zastępy z JRG w Lubartowie. Ponadto w gotowości bojowej były kolejne zastępy straży z Kolechowic i Ostrowa.

W dniu 08 lutego br. OSP została zadysponowana do miejscowości Rozkopaczew. Po dojeździe na miejsce zdarzenia strażacy zabezpieczyli teren działania i przystąpili do wypompowywania wody przy użyciu 3 pomp, która przesiąkała do budynku Szkoły Podstawowej. W działaniach brały udział 2 zastępy straży: OSP Ostrów Lubelski i Rozkopaczew.

Opracował Krzysztof Nawrocki



Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO

WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

312. Nazwa OPP	<i>Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO</i>	
313. Numer KRS	<i>0000211180</i>	<small>Wniosekowana kwota Kwota z poz. 314 nie może przekroczyć 1%; kwoty z poz. 180, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.</small>
		314. <i>np. 33 zł 60</i>



FUNDACJA NA RZECZ SPACYFIKOWANEJ PRZEZ HITLEROWCÓW WSI JAMY

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO KRS 000226954 JAMY, 21 – 110 OSTRÓW LUBELSKI
Email fundacja-jamy@wp.pl NIP 714 14 73 394 REGON 430521306
Nr konta PBS z/s w Lubartowie 70 8707 1032 0400 0853 2004 0001



1% podatku na rzecz Caritas Diecezji Siedleckiej

Oblicz 1% z ogólnej kwoty twojego podatku dochodowego. Wpisz wartość 1% (w zaokrągleniu do pełnych złotych w dół, np. 1,57 zł = 1,00 zł) w odpowiednią rubrykę twojego zeznania podatkowego. Wybierz Caritas Diecezji Siedleckiej z wykazu organizacji pożytku publicznego poprzez podanie jej nazwy i numeru wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (**KRS nr 0000223111**).

Obrona wiary Unitów w Pratulinie

Pratulina – niewielka miejscowość na wschodzie Polski, niedaleko Białej Podlaskiej. Wjeżdżając do niej wita nas napis: Pratulina – miejsce męczeństwa Unitów. Pierwsza myśl jaka przychodzi do głowy jest taka, że niemożliwe, by tu w tej małej osadzie zebrały się tak ważne dla Kościoła wydarzenia. Cisza, spokój i piękno dziewiczej przyrody. Pielgrzymując w to miejsce, autor zastanawiał się, jak wyglądało to miejsce 24 stycznia 1874 roku, kiedy to trzynastu unitów oddało życie za wiarę w Chrystusa? Od której strony przybyli kozacy? Jak wyglądała świątynia? Jak to się stało, że w miejscu, które nie istniało na bardziej szczegółowych mapach, stało się wydarzenie, o którym usłyszał chrześcijański świat. Nie było przecież wtedy kamer, mikrofonów czy innych urządzeń, które mogły udokumentować to zdarzenie. Świat jednak usłyszał o męstwie pratulinińskich unitów. Wielkość tych ludzi wzięła się z prostoty życia mocno zjednoczonego z Bogiem. Ci prości ludzie, nie zostawili po sobie wielkich dzieł, czy pamiątek. Oddali życie w obronie wiary, nie złorzecząc swym prześladowcom. W swoim świadectwie stali się tym samym podobni do pierwszych chrześcijan, którzy ginęli tylko dlatego, że byli wyznawcami Chrystusa.

Parafia Pratulina liczyła ok. 2500 unitów, jej proboszczem był ks. Józef Kurmanowicz. Za swój opór i nieprzyjmowanie rozporządzeń chełmskiego konsystorza płaciła kontrybucje. Taki stan ciągłego oporu ze strony unitów a zastraszania ze strony carskich urzędników trwał siedem lat. Na początku 1874 roku doszło do otwartej i jawnej konfrontacji wiernych z naczelnikiem powiatu konstancyńskiego Kutinem, który zażądał, aby unicy przekazali swoją świątynię nowemu proboszczowi, wyznaczonemu przez władze rządowe. Poprzedni proboszcz, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Siedlcach. Kiedy wojsko carskie zabierało go do więzienia cała wieś wyszła na drogę, by go pożegnać. Lud nie zgodził się na wydanie nowemu proboszczowi kluczy do świątyni. Naczelnik dał im więc kilka dni do namysłu. Wrócił do Pratulina 24 stycznia, około godz. 1000 z oddziałem kozaków pod wodzą pułkownika Steina, który był niemieckim luteraninem. Przy kościele zabrała się prawie cała parafia. Naczelnik zażądał kluczy, by otworzyć cerkiew i wprowadzić nowego proboszcza antyunitę. Ks. Leontyna Urbana. Zebranych, broniących wstępu do świątyni, zaczął straszyć wojskiem, które czekało tuż za parkanem przykościelnym. Nerwowe pertraktacje nie przyniosły skutku. Naczelnik chciał nawet kilku mężczyzn wysłać do Drelowa, aby przekonali się, że jest gotowy nawet do walki. Ci jednak oświadczyli: Po co my mamy gdzieś tam chodzić i na cudzą krew patrzeć. Niech lepiej oni przyjdą i na naszą krew popatrzą, a przekonają się, że ten sam duch, co w nich mieszka i nas ożywia, i że ta sama wiara, jak dla nich tak i dla nas jest drogą. Zażądał więc, aby do rozmowy wystąpili najmądrzejsi parafianie. Odpowiedzieli mu na to, że oni wszyscy są mądrzy, a dla swojej świątyni potrafią nawet cierpieć. Daniel Karmasz, jeden z autorytetów moralnych powiedział: Panie naczelniku, gdyście zabierali nam organy zaręczaliśmy nam, że rząd nie ma zamiaru narzucać nam prawosławia. Powiedziałeś, że gdyby kto kiedy od nas lub od naszej cerkwi zażądał czegoś więcej, to wtedy możemy wszyscy, starzy i młodzi, wziąć kołki i za wieś przepędzić każdego, choćbyś ty sam był wtrącającym się do naszej wiary i cerkwi. Tyś sam więc nas nauczył i upoważnił, że dziś stoimy w obronie naszej cerkwi i wiary, gdy nam przez popa schizmatycznego chcecie narzucić prawosławie, a cerkiew świętą sprofanować. Dziś sądzisz panie swoją własną sprawę i słowa twoje. Nie wzięliśmy jednak ze sobą kołków, jakieś to nam kazał, wolimy stać i umrzeć tu bezbronni, przy świętym progu naszej cerkwi. Pułkownik Stein zaczął tłumaczyć, że ze wszystkich religii prawosławie jest najlepsze. Lecz unicy odrzekli mu, że skoro tak uważa to dlaczego, on sam jej nie przyjmie, tylko im karze ją przyjmować. Rozgniewało go to bardzo, więc wydał rozkazy i przegrupował żołnierzy. Ci ustawiali bagnety na karabinach chcąc przemocą zająć unicką świątynię. Wśród jej obrońców byli dawni żołnierze z carskiej armii. Oni znali zasady wojskowego rzemiosła. Wiedzieli, że prawem zabroniona jest brutalność wojska. Dlatego Feliks Osypiuk, nie tak dawno służący w armii, powiedział: Wiemy, że z postanowienia cara nikogo wam bić nie wolno. Jeśli zaczniecie nas bić, będziemy się bronić czym popadnie. Jeśli zaś car upoważnił was do strzelania, to krokiem się nie cofniemy przed śmiercią. Jesteśmy wszyscy gotowi umrzeć za Boga i za wiarę. Wojsko jednak przekroczyło parkan i bijąc ludzi kolbami karabinów oraz kłując bagnetami torowało sobie drogę do

cerkwi. Odpowiedzią na brutalność kozaków były rzucone kamienie i bojowo podniesione znalezione w pobliżu kołki. Pułkownik wycofał nieco poturbowanych żołnierzy. Rozkazał rozwinąć sztandar wojskowy, nabić broń i zatrąbić do ataku. Uderzono w bębny. Padł rozkaz strzelania. Daniel Karmasz, który trzymał duży krzyż, zawołał do współobrońców: Odrzućcie wszystko, kołki i kamienie, pod kościół. To nie bitwa o kościół. To walka za wiarę i za Chrystusa. Unicy leżą krzyżem na zmarzniętej ziemi, kłęczą i śpiewają pieśni: Kto się w opiekę..., Przed oczy Twoje..., Pod Twoją obronę.... Padają pierwsze strzały. Upadają postrzeleni unicy: Wincenty Lewoniuk i Daniel Karmasz, trzymający krzyż. Śmiertelna kula dosięga też 19-letniego Anicenta Hryciuka, który przyniósł obrońcom jedzenie. Wychodząc z domu powiedział: Może i ja będę godny, że mnie zabiją. Podbiegł do niego ojciec i zawołał: Strzelajcie dalej! Jego jednego miałem, ale i tego oddaję Bogu na ofiarę. Strzelanina trwa. Krzyż podniósł Ignacy Frańczuk, ale i on zaraz martwy osunął się na ziemię, lecz kto inny krzyż podnosi i trzyma w górze, aby wiadomo było, za kogo ponoszą śmierć. Wszyscy ze zgromadzonych przed kościołem unitów, chcieli oddać swoje życie za Chrystusa. W wyniku tej walki z żołnierzami carskimi, zginęło dziewięciu obrońców unii, czterech z nich zmarło później w domu, a około dwustu zostało rannych. Po rzezi jaką zgotowało wojsko carskie unitom, naczelnik sprowadził popa, odbił drzwi cerkwi, sam z popem i żołnierzami pogrzebał męczenników, a ich mogiłę zrównał z ziemią i kazał udeptać.

Do świątyni wprowadzono nowego proboszcza, pozostawiając przy nim wojsko, na utrzymaniu pratulinińskich unitów. Ci jednak, idą mężnie pod cerkiew, pod wodzą Konrada Greczuka, gdzie mówią do popa: Wilku! Po coś tu wszedł do naszej owczarni. U nas są klucze świątyni, a ty wlałeś tu jak złodziej i wylałeś drzwi jak zbójca. My nie owce twoje, a ty nie nasz pasterz! Daj nam pokój, prosimy cię w imieniu ojców i dzieci naszych, w imię krwi męczenników naszych, pójdz sobie precz z naszej świątyni, zostaw nas samych. Popi, widząc postawę unitów, wyjeżdżali z parafii albo prosili o zwolnienie z parafii, albo dla własnego bezpieczeństwa sprowadzali więcej wojska na koszt parafian. Kiedy to nie pomogło, pułkownik Stein, znowu katował unitów, a tak skatowanych wywoził do więzienia w Siedlcach i Białej. Naoczni świadkowie opowiadali, że Stein, od barbarzyńskiego takiego spracowania się, cały drżący ustawał i omdlewał, a wtedy żołnierze odprowadzali go na bryczkę lub sanie i wolno wieźli do Janowa. Często dzień cały przeleżał i nie pokazywał się w Pratulinie, lecz nazajutrz, na niepomysłne raporty strażników, zrywał się, szatan węń na nowo wstępował, krzepił go swoją mocą piekielną i do Pratulina przywoził, a wtedy, prawosławną swoją misję, z taką samą jak pierwiej gorliwością prowadził. Jeżeli nieszczęśliwy włościanin miał na imię Jozafata, za zuchwalstwo rodziców, co nienawistne imię mu to dali, srode odpokutować musiał: tyranowi zdawało się, że katując prostacka, ma zaszczyt w nim swoją zemstę na samym arcybiskupie połockim [św. Jozafacie Kuncewiczu biskupie-męczenniku z 1623 r.- przyp. autora] wywierać! Pod koniec 1874 i na początku 1875 roku pratulinińskich unitów spotkało dalsze prześladowanie. Naczelnik i wojskowi dowódcy, siłą zaczęli ich zmuszać do podpisów, że przechodzą na prawosławie. Ci, którzy nie chcieli, złożyć podpisu, byli bici i trafiali do więzień. Zastużony i wiekowy proboszcz z Pratulina, ks. Tomasz Bujalski, został rozporządzeniem wydany z parafii, a kościół w Pratulinie zamknięty. Władze, bowiem, bały się, że unicy będą dalej przychodzić do Kościoła i modlić się. Krew unitów lała się strumieniami i od tej kaźni nie był wolny, starzec, ani kobieta, ani dziecię, wszyscy przechodzili ten czyściec i jak pratulinińska unicka świątynia, podziurawiona kulami żołdactwa, tak też ciało biednych pratulinińskich parafian poszarpane było nahajkami srogich siepaczy prawosławia. Majątki unitów zostały strawione przez kontrybucje i daniny na rzecz pozostającego we wsi wojska. Wielu z nich wywieziono w głąb Rosji.

Wiadomość o krwawych prześladowaniach caratu szybko rozeszła się nie tylko na Podlasiu czy Polsce, ale przekroczyła nawet jej granice. Wyszło na jaw, że tak „miłujący” wolność religijną car, przeprowadza czystki religijne i siłą nawraca na prawosławie. Europa, zaczęła protestować, przeciwko carskiej polityce. Ostro zaprotestowała Stolica Apostolska i papież Pius IX – Biały Ojciec jak nazywali go unicy. Na dworze w Petersburgu przestraszano się protestów zagranicznych, ale i postawy unitów. Zaprzestano jawnych i okrutnych prześladowań, jednakże w dalszym ciągu „nawracano” ludność unicką. c. d. n.

Krzysztof Nawrocki

To już pięć lat Warsztatów Terapii Zajęciowej

Od ponad pięciu lat Warsztaty Terapii Zajęciowej funkcjonują już w Ostrowie Lubelskim. Od 2007 roku zajęcia odbywają się w kompleksie szkolnym przy ul. Unickiej. Wcześniej mieściły się na ul. Partyzanckiej. W piątek podopieczni WTZ w Ostrowie Lubelskim wraz z gośćmi świętowali tą rocznicę. Po przeniesieniu się do innego budynku na jednej z kondygnacji pozbyliśmy się całkowicie barier architektonicznych - mówi Dorota Borzęcka - Florek, Kierownik WTZ w Ostrowie Lubelskim. To znacznie pomaga w prowadzeniu zajęć - dodaje. Pod opieką WTZ w Ostrowie Lubelskim jest aż 34 podopiecznych z czterech gmin powiatu lubartowskiego którzy są niepełnosprawni ruchowo, intelektualnie lub psychicznie. Zajęcia odbywają się w siedmiu pracowniach. Poczynając od rehabilitacji fizycznej, poprzez kształcenie ruchów manualnych w pracowni plastycznej. Od początku istnienia Warsztatów Terapii Zajęciowej ich prowadzeniem zajmuje się Stowarzyszenie PRO EDUCATIO. Warsztaty najpierw odbywały się w budynku przy ul. Partyzanckiej w Ostrowie Lubelskim. Potem przeniesiono je do kompleksu szkolnego przy ul. Unickiej.

- To było dobre rozwiązanie pomimo wielu obaw - ocenia tę decyzję Mariusz Tarnowski, wiceprezes Stowarzyszenia prowadzącego warsztaty terapii zajęciowej. Powstaniu Warsztatów Terapii Zajęciowej wspominał Marian Starownik, obecnie poseł na Sejm RP, który w tamtym czasie był Starostą Lubartowskim.

- Powstanie tych warsztatów nie wszystkim się podobało. Pewna determinacja członków stowarzyszenia determinowała ówczesny Zarząd Powiatu Lubartowskiego, który podjął decyzję aby w skali powiatu uporządkować problem osób potrzebujących dodatkowej opieki. To nam się udało - mówił Marian Starownik. Swoje gratulacje dla tak ciężkiej pracy złożył także Fryderyk Puła, Starosta Lubartowski.

- Jestem pod wrażeniem tego co się tutaj dzieje. Cieszę się, że te warsztaty są tutaj w szkole, bo my czasami uczymy młodzież, że ludziesia różnie ale trzeba to po prostu zobaczyć - powiedział Starosta Puła.

Zaskoczenia podczas uroczystości nie krył Ryszard Smerdel, Burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

- Nie przypuszczałem, że tak to się rozkręci. Podjęliśmy to wyzwanie bo taka była potrzeba. Warsztaty odbywają się w bardzo dobrym miejscu teraz można powiedzieć, że to był strzał w dziesiątkę. Obawialiśmy się jakie będą relacje między uczniami szkoły a osobami niepełnosprawnymi. Okazało się, że młodzież doskonale zdała ten egzamin i udziela się w wolontariacie i w warsztatach terapii zajęciowej i to też im pomaga. To doskonała współpraca z pożytkiem dla wszystkich - powiedział Ryszard Smerdel, burmistrz Ostrowa Lubelskiego i Prezes Stowarzyszenia PRO EDUCATIO.



Radni jednogłośnie za budżetem

Radni z Ostrowa Lubelskiego jednogłośnie przyjęli na sesji Rady Miasta budżet na 2011 rok. Urząd Miasta planuje wydać w tym roku prawie 16 mln zł. Deficyt ma wynieść niecałe 1,5 mln zł.

Dochody gminy wyniosą 14 mln 496 tys. zł. Na co w tym roku urząd planuje wydawać pieniądze? Między innymi na szereg inwestycji. Za prawie 3 mln zł wybudowana ma zostać kanalizacja w Ostrowie Lubelskim. Część tej kwoty - 1 mln 556 tys. zł pochodzić będzie ze środków unijnych. Nowa kanalizacja powstanie także w miejscowości Jamy. Ponad 300 tys. zł przeznaczone zostanie na budowę nowego parkingu przy szkole Podstawowej w Rozkopaczewie. Już niedługo rozpocząć mają się także prace przy budowie zatoki na rzece Tyśmienica.

- Chcemy, aby Ostrów Lubelski stał się atrakcyjnym miejscem turystycznym - powiedział podczas sesji Ryszard Smerdel, burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Dlatego też, oprócz budowy przystani na Tyśmienicy, wybudowana zostanie ścieżka rowerowa. Na ukończeniu jest budowa nowego moła na jeziorze miejskim.

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Jerzego Prokopowicza

składa rodzinie
Burmistrz Ostrowa Lubelskiego,
Przewodniczący Rady oraz pracownicy
Urzędu Miejskiego



Szczerze wyrazy
współczucia z powodu
śmierci

Jerzego Prokopowicza

składa rodzinie Zarząd
Miejsko Gminny
Ochotniczej Straży
Pożarnej
w Ostrowie Lubelskim



Najserdeczniejsze wyrazy
szczerego współczucia
z powodu śmierci

Jerzego Prokopowicza

składa rodzinie Towarzystwo
Ziemi Ostrowa Lubelskiego

FERIE ZIMOWE W CENTRUM KULTURY



„ECHO OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – *MIESIĘCZNIK*.

Wydawca: Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski
Redaguje zespół w składzie: Iwona Drozd, Marcin Skrzypek
Współpraca: Joanna Gołębiowska, Beata Czapska
Projekt okładki: Mariusz Tarnowski
ADRES REDAKCJI: Centrum Kultury
ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,
tel. (0-81) 852 00 37,
e-mail: echoostrowa@wp.pl

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.